

WŁADYSŁAW TATARKIEWICZ

DZIENNIKI

Tom III

Lata 1969–1977

Z rękopisów odczytali i przepisali, wstępem i biografią filozofa
poprzedzili

RADOSŁAW KULINIAK, MARIUSZ PANDURA, ŁUKASZ RATAJCZAK

Kęty 2022
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

Dzienniki, tom III

© 2022 by Jan Jakub Tatarkiewicz

© 2022 by Radosław Kuliniak (Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych),
Mariusz Pandura (Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych), Łukasz
Ratajczak (Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka. Gabinet Rękopisów)
for the edition and introduction

The license for this edition belongs to the Wydawnictwo Marek Derewiecki. All rights reserved.

Wydanie pierwsze

Recenzenci: prof. dr hab. Adam Grzebiński

prof. dr hab. Andrzej J. Noras

dr hab. Ryszard Wiszniewski

Redakcja naukowa i literacka: Maria Urbańska-Bożek

Indeks nazwisk: Mariusz Pandura

Korekta: Łukasz Derewiecki

Skład tekstu i projekt okładki: Łukasz Derewiecki

Druk i oprawa: Białostockie Zakłady Graficzne S.A.

Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 2

15-111 Białystok

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Praca powstała w ramach badań prowadzonych w Centrum Badawczym Ingarden przy
Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

ISBN 978-83-66941-50-2

WYDAWNICTWO MAREK DEREWIECKI

ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty

tel./fax (33) 8454149, 603931607

e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl

Księgarnia: www.derewiecki.pl

Dystrybucja: tel. 502637305

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
BIOGRAFIA WŁADYSŁAWA TATARKIEWICZA CZĘŚĆ TRZECIA LATA 1960–1980	9
ROZDZIAŁ PIERWSZY. POCZĄTKI WARSZAWSKIEJ EMERYTURY	11
ROZDZIAŁ DRUGI. AMERYKAŃSKIE WOJĄŻE	26
ROZDZIAŁ TRZECI. W ZIEMI ŚWIĘTEJ I PONOWNIE W AMERYCE ...	43
ROZDZIAŁ CZWARTY. Z OSIEMDZIESIĄTKĄ NA LICZNIKU	57
ROZDZIAŁ PIĄTY. OD UPPSALI DO AMSTERDAMU	72
ROZDZIAŁ SZÓSTY. LUBELSKIE FETY	86
ROZDZIAŁ SIÓDMY. BLASKI I CIENIE PÓŹNEJ STAROŚCI	104
ROZDZIAŁ ÓSMY. <i>COMOEDIA FINITA EST</i>	123

DZIENNIKI
WŁADYSŁAWA TATARKIEWICZA
Lata 1969–1977

Zeszyt trzydziesty: Styczeń – grudzień 1969 roku	129
Zeszyt trzydziesty pierwszy: Styczeń – grudzień 1970 roku	194
Zeszyt trzydziesty drugi: Styczeń – grudzień 1971 roku	260
Zeszyt trzydziesty trzeci: Styczeń – grudzień 1972 roku	324
Zeszyt trzydziesty czwarty: Styczeń – grudzień 1973 roku	384

Zeszyt trzydziesty piąty: Styczeń – grudzień 1974 roku	439
Zeszyt trzydziesty szósty: Styczeń – grudzień 1975	495
Zeszyt trzydziesty siódmy: Styczeń 1976 – styczeń 1977 roku	549
 INDEKS NAZWISK	 596

WSTĘP

Historia *Dzienników* Władysława Tatarkiewicza jest nad wyraz skomplikowana. Próbowaliśmy ją opisać we „Wstępach” do dwóch pierwszych, wydanych już tomów. Przypomnijmy, że Tatarkiewicz zaczął prowadzić *Dzienniki* jeszcze we wczesnej młodości. Niestety ta partia materiału archiwalnego spłonęła podczas Powstania Warszawskiego wraz z domem przy Prezydenckiej 4. Wówczas to Tatarkiewicz zakupił kolejne bruliony, w których aż do 1977 roku spisywał swoje dzienne sprawy i spostrzeżenia. Na kilka miesięcy przed śmiercią zapiski przekazał do wglądu Januszowi Krajewskiemu dyrektorowi Połączonych Bibliotek WFiS, IFiS PAN i PTF. Liczył na to, że oddany mu sercem uczeń wypowie się w sprawie ich wydania. Gdy jednak Tatarkiewicz zmarł, okazało się, że uczeń *Dzienniki* zatrzymał: ani nie oddał ich rodzinie, ani nie powędrowały one z resztą materiałów do Archiwum Biblioteki KUL. Przez lata Krajewski przetrzymywał *Dzienniki* Tatarkiewicza u siebie, w swoich zbiorach. Po śmierci bibliotekarza, zgodnie z jego ostatnią wolą, całość zbiorów trafiła do Połączonych Bibliotek WFiS, IFiS PAN i PTF. *Dzienniki*, jak i inne archiwalia Tatarkiewicza, złożone zostały w kartonowych pudłach wraz z materiałami Krajewskiego w jednym z magazynów. Po latach magazyn postanowiono opróżnić i przygotować na przyjęcie kolejnych zbiorów. Panie sprząające, nie zaglądając do zgromadzonych pudeł, wyniosły *Dzienniki* i inne dokumenty na pobliski śmietnik. Znalazł je tam, częściowo zamknięte, ówczesny pracownik biblioteki – Łukasz Ratajczak. On też nadał znalezisku nowe życie. Osuszył papier i poddał wstępnej analizie. Następnie przekazał materiał do Wrocławia do prof. Radosława Kuliniaka i dra Mariusza Pandury. Nowy okres w historii *Dzienników* Tatarkiewicza rozpoczął się od rekonstrukcji dokumentów, mającej na celu wierne ich otworzenie, przepisanie, wreszcie opracowanie naukowe i wydanie. W pracach tych uczestniczyli w ramach zespołu badawczego Centrum Badawczego Ingarden: Radosław Kuliniak, Mariusz Pandura, Dorota Leszczyna (przy rekonstrukcji I tomu) oraz inspirator całego przedsięwzięcia Łukasz Ratajczak. Prace trwały przeszło pięć lat. Na szczęście udało się nam wierne odtworzyć koleje życia filozofa, zapisane na kartach *Dzienników*. Prace te nie powiodłyby się jednak, gdyby

nie wsparcie wnuka Jana Jakuba Tatarkiewicza, który służył nam pomocą, dobrym słowem oraz korygował wszelkie popełnione błędy. Dziękujemy mu za to bardzo serdecznie. Pomocą i wspomnieniami o Tatarkiewiczu służyły nam również dwie jego siostrzenice, a mianowicie nieżyjąca już niestety Janina Suchorzewska i Elżbieta Skrzyńska. Pomoc obu Pań była nie do przecenienia. Podarowały nam wiele nieznanych dotąd materiałów archiwalnych, chociażby wojenne listy Władysława Tatarkiewicza do brata Jana Tatarkiewicza, przebywającego podczas II wojny światowej w oślagu w Rumunii. Dostaliśmy równie piękne wspomnienia obu sióstr o Tatarkiewiczu i ogromną ilość niepublikowanych zdjęć. Oby Paniom dziękujemy serdecznie za ten niezmiernie cenny dar. Wspomnieć należy wreszcie syna Janiny Suchorzewskiej – Marka Suchorzewskiego, który ostatnio dołączył do grona naszych konsultantów. Jemu również należą się słowa podziękowania.

Osobne wyrazy podziękowania kierujemy w stronę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które wsparło finansowo nasz projekt, co pozwoliło na wydanie w całości *Dzienników* Tatarkiewicza. Wreszcie nasze słowa wdzięczności należą się wydawcy Markowi Derewieckiemu i jego zespołowi redakcyjnemu, a mianowicie Łukaszowi Derewieckiemu, który odpowiadał za skład i korektę pracy, oraz redaktor tomów, Marii Urbańskiej-Bożek, której wiedza i pomoc była nieoceniona. Wszystkim tym osobom bardzo serdecznie dziękujemy.

Przedstawiając ostatni tom *Dzienników* Tatarkiewicza, chcemy na koniec poddać pod rozagę słowa wielkiego polskiego filozofa, które pozostawił, wypowiadając je w jednej z ostatnich rozmów:

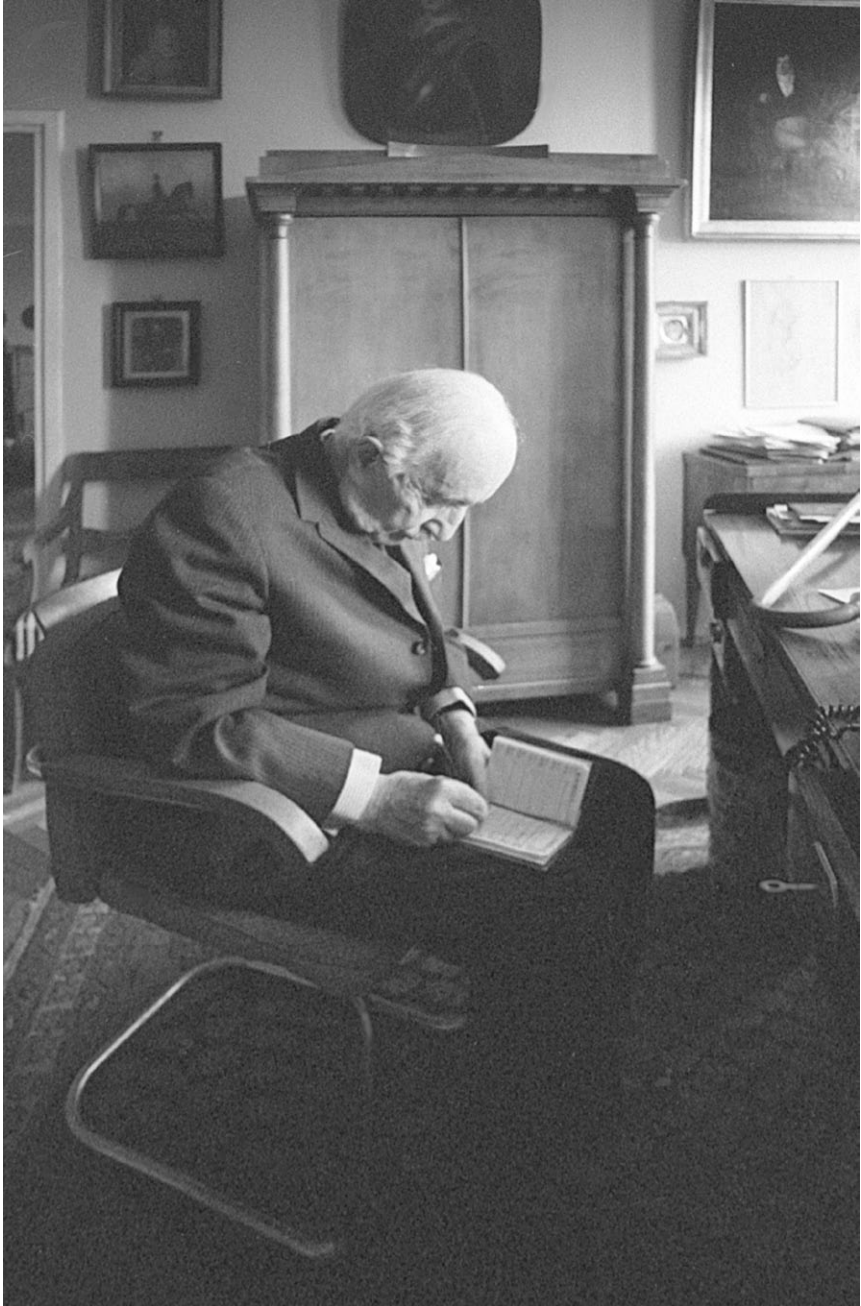
Ja się daję bardzo łatwo wciągnąć autorowi każdej książki, każdej dobrze napisanej książki, oczywiście, chętnie daję mu się prowadzić tropem jego myśli, wszystko wydaje mi się słuszne i przekonujące, wnioski uzasadnione, nie polemizuję z nim i nie dyskutuję w trakcie lektury, toteż – gdy dochodzę do końca dzieła – jestem dlań pełen uznania i mam wrażenie, że autor miał absolutną rację. Ale wtedy zaczyna się drugi etap obcowania z dziełem. Zaczyna się wtórna analiza tego, co przeczytałem już w mojej głowie. Zaczynają mi się przypominać różne argumenty, które nie były takie pewne, jak się wydawało przy pierwszej lekturze, powstają wątpliwości co do zasadności wniosków, ujawniają się dowolności, zaglądam do wybranych miejsc tekstu ponownie, dostrzegam przesłoki

lub tendencyjność we wnioskowaniu. I wtedy dopiero powstaje we mnie ostateczna ocena książki, uwzględniająca zarówno jej zalety, jak i braki¹.

Słowa Tatarkiewicza można traktować jako pewien rodzaj przesłania. Skierowane zostały do młodego pokolenia adeptów filozofii. W studiowaniu filozofii winni być otwarci nie tylko na czytanie dzieł filozoficznych, lecz wykraczać poza samą filozofię, sięgając chociażby po prace z obszaru literatury i poezji. Wreszcie musi im towarzyszyć Tatarkiewiczowski namysł nad tym, co i jak czytać, a zwłaszcza precyzyjna analiza przyswajanych dzieł. Bez tych, jakże prostych wskazówek, nie sposób zbliżyć się do jakiegokolwiek poziomu filozoficznego.

I jeszcze jedna ważna uwaga. Polska filozofia współczesna otrzymuje w postaci *Dzienników* Tatarkiewicza ważny, obszerny dokument osobisty. Warto, naszym zdaniem, pójść śladami filozofa nie tylko w samej jego opowieści biograficznej, ale także w metodzie postępowania. Dopiero bowiem krytyczne spojrzenie na to nieznane dzieło filozofa, pozwoli zauważyć nie tylko ogrom informacji, tłum napotykanym osób oraz mnogość wydarzeń, lecz także „dowolności” i „przeskoki”, wspomniane przez autora. Dzięki temu zobaczymy innego Władysława Tatarkiewicza: *wciąż na pomniku, ale mniej z brązu, lecz jak najbardziej ludzkiego*. Takim był zarówno w świecie uprawianych przez siebie „dwupolowo”: filozofii i sztuki, dla kolegów po fachu, jak i w życiu rodzinnym.

¹ Zob. M. Kozakiewicz, *Objaśnianie świecy*, Warszawa 1990, s. 73.



Władysław Tatarkiewicz w trakcie pisania *Dziennika*, w roku 1976
(fotografia Krzysztofa Gierałtowskiego).

BIOGRAFIA WŁADYSŁAWA TATARKIEWICZA

CZĘŚĆ TRZECIA
LATA 1960–1980

Tragedią nie tylko jest musieć przestać być, ale też byłoby nią musieć dalej być. Zrozumiałe stało mi się pragnienie ludzi Wschodu: móc przestać być. [...] A zresztą? Może to tylko zmęczenie? Zmęczenie po długim życiu.

Władysław Tatarkiewicz, *Zapiski do autobiografii*

Nie lękamy się przeszłości, skoro już minęła i często ją chwalimy, choć była zła. Teraźniejszości też się nie lękamy, bo wiemy, że niebawem minie, wszak samo jej istnienie nie jest niczym innym, jak zapadaniem się w przeszłość. Za to przyszłość całym swym ciężarem leży na naszej świadomości. I dlatego oczekiwanie zła i dobra znaczy dla nieszczęścia i szczęścia więcej niż ich wspomnianie i nawet doznawanie. Przeszłość i teraźniejszość znaczą mniej niż perspektywy na przyszłość. Posiadanie znaczy mniej niż nadzieja.

Władysław Tatarkiewicz, *Pisma z etyki i teorii szczęścia*